

Jan Grzymski

Przemiany uniwersytetu w ramach „kultury audytu”. Przyczynek do studium relacji władzy i form kontroli nad nauką oraz szkolnictwem wyższym

SŁOWA KLUCZOWE:

*uniwersytet, reforma, kultura audytu, „racjonalność rządzenia”,
„technologie władzy”*

Wprowadzenie: presja na uniwersytety

Uniwersytety stały się w ostatnich latach przedmiotem wzmożonej presji rynkowej. Należy nadmienić dwa główne rodzaje oczekiwań. Po pierwsze, dydaktyka i badania naukowe mają służyć rynkowi, w tym przede wszystkim skupiać się na kształceniu odpowiednich umiejętności przydatnych na rynku pracy. Ponadto, „innovacyjne” rezultaty prac badawczych mają dać się w szybki sposób przenieść na grunt gospodarki tak, aby napędzały rozwój ekonomiczny kraju¹. Drugi typ oczekiwań

¹ Prof. Barbara Kudrycka – ministra nauki i szkolnictwa wyższego w latach 2008–2014 – twierdziła, że „rząd reformując naukę ma poważne podejście do rozwoju gospodarczego”. Jej następczyni, prof. Lena Kolarska-Bobińska mówiła w momencie objęcia stanowiska, że „nauka musi być kołem zamachowym gospodarki”. Po zmianie rządu w 2015 roku, nowy minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin przedstawił Strategię dla Nauki Polskiej, w której jednym z głównych filarów była komercjalizacja badań i partnerstwo z biznesem. Zob. Barbara Kudrycka, *Polska nauka, czyli jak dogonić Europę*, «Gazeta Wyborcza» z dnia 26 listopada 2008 roku; Lena Kolarska-Bobińska, *Koło zamachowe gospodarki*, wystąpienie podczas Konwencji Krajowej Platformy Obywatelskiej RP w dniu 23 listopada 2013 roku, <http://www.youtube.com/watch?v=RarZO-r1eFvU>, 23.09.2017. *Nowa strategia dla nauki i szkolnictwa wyższego*, <http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/nowa-strategia-dla-nauki-i-szkolnictwa-wyzszego.html>, 25.03.2017.

wiąże się z tym, że same uniwersytety mają zacząć działać wedle reguł rynkowych, rywalizując z innymi ośrodkami badawczymi o granty oraz o studentów. W ten sposób powinno dojść także do przemiany praktyk organizacyjnych na uczelniach na wzór firmy bądź korporacji. Stosunki między wykładowcami i badaczami a ich przełożonymi oraz studentami mają więc opierać się na zasadach popytu i podaży. Naukowcy i wykładowcy wyobrażani są jako dostarczyciele „wiedzy”, studenci jako odbiorcy „wiedzy”, a rektorzy przyjmują rolę menedżerów nadzorujących ogólny bilans „transakcji” badawczej bądź edukacyjnej.

Oczekiwanie takich zmian nie dotyczy rzecz jasna wyłącznie Polski². Można wręcz powiedzieć, że „jak zawsze” przychodzą one do nas z pewnym opóźnieniem. Tym samym uniwersytety poddano kolejnej presji, znanej skądinąd innym grupom zawodowym od początku lat 90. Uczelnie powinny „nadrobić zaległości” i „gonić Europę”, bo świat ciągle gna do przodu³. Od dłuższego czasu toczy się na ten temat rozległa dyskusja na temat kondycji nauki w Polsce, a przynajmniej od czasu, gdy podjęto się zasadniczej reformy szkolnictwa wyższego w 2008 roku. Niniejszy artykuł powinien się w nią w naturalny sposób wpisać. Warto jednak podjąć się analizy wykraczającej poza – bardzo słuszny – ton oburzenia na komercjalizację nauki i szkolnictwa wyższego oraz nieustanne – również niezwykle trafne – przypomnienie, że środki na naukę są po prostu za małe względem oczekiwań formułowanych wobec naukowców.

Presja na politologię

Istnieje jeszcze jedna próba, której zostało w bezpośredni sposób poddane środowisko politologów. Nauki polityczne znalazły się w określonym kontekście społecznym, w którym słabnie pozycja naszej dyscypliny, zarówno w odniesieniu do innych dyscyplin społecznych jak i w publicz-

² Frank Donoghue wskazuje, że z narzekaniami na nierynkowość humanistyki mieliśmy do czynienia w Stanach Zjednoczonych już na początku XX wieku. Wówczas to zaczęto wywierać presję na uniwersytety, aby zaczęły kształcić na potrzeby rynku pracy. Jednocześnie w tym samym czasie pojawili się też obrońcy etosu uniwersyteckiego. Jak widać zatem, kontury toczącej się w Polsce dyskusji o potrzebie komercjalizacji nauki i zarazem zgubnych tego skutków nie są wcale ani nowe ani wyjątkowe dla polskiego kontekstu. Tenże, *The LAST Professors. The Corporate University and the Fate of the Humanities*, Fordham University Press, New York 2008.

³ Na przykład Barbara Kudrycka twierdziła, że rząd podjął się reformy szkolnictwa wyższego, bowiem „polska nauka musi dogonić Europę”. Por. tejże, *Polska nauka, czyli...*

nym odbiorze. Dorobek politologii stał się przedmiotem środowiskowej konfrontacji, zarówno w odniesieniu do pokrewnych lokalnych dyscyplin na obszarze nauk społecznych (socjologia, ekonomia), jak i wobec dorobku światowej politologii⁴. Politolog został utożsamiony z medialnym ekspertem, który wyciąga pośpieszne wnioski na podstawie lektury gazet i sondaży, a niekiedy w wyniku pogłębionych badań terenowych. Pierre Bourdieu nazwał swego czasu telewizyjnych ekspertów-naukowców *fast-thinkers*, czyli specjalistami od myśli jednorazowego użytku, których „można zaprosić i mieć pewność, że będą się dobrze prezentować, nie będą sprawiać trudności [...], no i bez problemu będą dużo mówić, nawet bez przygotowania”⁵. Wizerunkowi medialnego eksperta towarzyszy często też dyskretne lekceważenie ze strony innych badaczy społecznych. Ponadto, politologia wypada bardzo słabo na tle innych dyscyplin z obszaru nauk społecznych w obecnym systemie rywalizacji grantowej. Z drugiej strony, w bezprecedensowy sposób podważany jest publicznie autorytet politologii w kontekście jej „użyteczności rynkowej”. Dyplom nauk politycznych oznacza dla wielu niemal pewność znalezienia się w kolejce dla bezrobotnych. Taki obraz wzmacniają dodatkowo publiczne uwagi o wyższości spawaczy czy ślusarzy nad politologami⁶.

Przyszłość politologii leży bez wątpienia w próbach jej odnowy metodologicznej oraz w budowaniu innego niż dotychczas sposobu badania polityki i relacji władzy. Powinny one wykraczać poza powierzchowne „eksperckie” ocenianie koniunktury politycznej bądź poza dominujące wśród politologów analizy według metod systemowej, instytucjonalnej bądź historycznej. Politykę konstytuuje bowiem znacznie szerszy obszar niż tylko zmiany personalne w partiach politycznych czy podpisanie nowego traktatu Unii Europejskiej. Analizy politologiczne powinny w znacznie większym stopniu skupiać swoją uwagę na intersubiektywnych praktykach politycznych i symbolicznych. Takie podejście pozwoliłoby na badanie rozumienia i wyobrażeń poszczególnych aktorów dotyczących środowiska politycznego, społecznego i ekonomicznego oraz tego, w jaki sposób owe wyobrażenia wpływają na to, jak poszczególni aktorzy lub różne praktyki, tworzą rzeczywistość polityczną, społeczną i ekonomiczną. Politologia powinna zatem szukać relacji władzy na innych niż

⁴ T. Warczok, T. Zarycki, *Gra peryferyjna. Polska politologia w globalnym polu nauk społecznych*, Warszawa 2016.

⁵ P. Bourdieu, *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, Warszawa 2009, s. 64.

⁶ *Tusk: Lepiej być pracującym spawaczem niż bezrobotnym politologiem*, «Gazeta Wyborcza» z dnia 14 października 2012 roku.

dotychczas obszarach, wykraczając poza dominujące analizy instytucjonalne i prawne.

Propozycja zmian w politologii może opierać się na szerszym otwarciu się naszej dyscypliny w stronę antropologii oraz krytycznej teorii politycznej i społecznej. Nieodzowny byłby przy tym powrót do spychanych od lat do narożnika badań z obszaru myśli politycznej i teorii polityki (traktowanych jako „bezużyteczne” i za trudne) oraz poszukiwanie inspiracji z innych dyscyplin: socjologii, antropologii i filozofii. Powinno to pozwolić na pokazanie, że relacje władzy można – a nawet trzeba – badać także poza obszarem zakreślonym przez prawo oraz instytucje polityczne i że owe relacje władzy da się odnaleźć w szeroko rozumianych praktykach politycznych i społecznych. W efekcie pozwoli to też na zadanie innych niż dotychczas pytań badawczych oraz da to szansę na wypracowanie i zastosowanie innych metod badawczych. W konsekwencji tak przeprowadzane badania politologiczne mogą przynieść znacznie ciekawsze intelektualnie i poznawczo rezultaty badawcze oraz – być może – pozwolą na zbadanie praktyk władzy na obszarze najbliższym politologom, tj. na uniwersytecie, czyli w miejscu ich codziennej pracy.

Przemiany uniwersytetu jako obszar badawczy politologii

Zajęcie się problematyką przemian uniwersytetu pod wpływem presji rynkowej daje bowiem politologom pewną szansę na wyjście z opisanego powyżej impasu. Fundamentem obecnej reformy szkolnictwa wyższego stał się system grantów i konkursów badawczych. Uniwersytety zostały przy tym poddane reżimowi nieustannej oceny pracy akademickiej opartej o parametryzację, która wprowadziła do nich ducha rynkowej rywalizacji. Pojawili się anonimowi eksperci i komisje konkursowe opierające swoje działania i decyzje w oparciu o bezosobowe procedury. Zmieniło się także rozumienie tradycyjnych ról akademickich, np. rektorzy, dziekani zaczynają w coraz większym stopniu być zmuszani do zachowywania się jak dyrektorzy zakładu pracy.

Najbardziej widoczna jest jednak zmiana roli profesora w nowym systemie. Problem ten ma znacznie szerszy wymiar i dotyczy także uniwersytetów z tych krajów, na których mamy się wzorować i „gonić je”. Frank Donoghue wskazuje, że pod wpływem presji korporacyjnej profesorowie, z ich dawną autonomią i swobodą gospodarowania swoim czasem pracy poświęcanemu badaniom i dydaktyce, zostali uznani za niepotrzebnych na amerykańskich uniwersytetach. W swojej książce, o znamienym

tytule „The *LAST* Professors”, wskazuje, że ich dawna rola społeczna straciła na znaczeniu w czasach korporacyjnego uniwersytetu i że znikają oni powoli ze sceny dziejowej.⁷ Podobnej analizy dokonał Benjamin Grinsberg w odniesieniu do roli wydziału uniwersyteckiego jako autonomicznej jednostki decydującej o jakości i kształcie badań⁸. Konsekwencje przemiany uniwersytetu w instytucję opartą o model korporacji doczekały się także w krajach anglosaskich bardzo szerokiej krytyki ze strony wielu badaczy⁹. Szczególnie ważna może być analiza Marthy C. Nussbaum wskazującej na niszczący wpływ korporacyjnego uniwersytetu na etos demokratyczny.¹⁰ Badaniu poddano także codzienne praktyki działania anglosaskich i niektórych europejskich uczelni, na których zapanowały praktyki „kultury audytu” związane z „policzalnością” i „rozliczalnością”¹¹ pracy akademickiej i naukowej. Niezwykle interesujący w tym kontekście jest tom „*Audit Cultures. Anthropological Studies in Accountability, Ethics and the Academia*” wydany przez *European Association of Social Anthropologists* pod redakcją Marylin Strathern¹².

Przed politologią, a zwłaszcza teorią polityki, staje pytanie o to, co możemy zaproponować w toczącej się dyskusji nad stanem uniwersytetów w czasach komercjalizacji nauki i wymuszania praktyk działania wzorowanych na korporacyjnej firmie. Pewną szansę daje oczywiście odniesienie się do krytycznych badań nad przemianami uniwersytetów w korporacje, jakich dokonano w krajach anglosaskich. W ten sposób możemy – niejako przy okazji – przyczynić się do spełnienia tak mocno postulowa-

⁷ F. Donoghue, *The LAST Professors...*

⁸ B. Grinsberg, *The Fall of the Faculty. The Rise of All-Administrative Universities and Why It Matters*, Oxford 2011.

⁹ G. Tuchman, *Wannabe U. Inside the Corporate University*, The University of Chicago Press, Chicago and London 2009; D. Bok, *Universities in the Marketplace: The Commercialization of Higher Education*, Oxford 2003; J. Washburn, *University, Inc.: The Corporate Corruption of Higher Education*, New York 2006; D.L. Kirp, *Shakespeare, Einstein, and the Bottom Line: The Marketing of Higher Education*, New York 2004.

¹⁰ M.C. Nussbaum, *Not For Profit. Why Democracy Needs the Humanities*, Princeton University Press 2010.

¹¹ Stosuje te dwa terminy w odniesieniu do angielskiego słowa „accountability”. W języku polskim nie funkcjonuje bowiem odpowiednik, który oddawałby dwa znaczenia tego słowa: odpowiedzialność w sensie finansowym (zdolność do policzenia swojej pracy lub/i finansów) i moralnym (zdolność do rozliczenia się, co zakłada transparentność i przejrzystość procedur działania i finansów).

¹² M. Power, *Audit Society. The Ritual of Verifications*, Oxford University Press 1997, M. Strathern (ed.), *Audit Cultures. Anthropological Studies in Accountability, Ethics and the Academia*, Routledge, London and New York 2000.

nego przez luminarzy nowego porządku „umiędzynarodowienia” polskiej nauki. „Światowi” badacze problemu komercjalizacji nauki poddali jednak już przekonywującej krytyce model uniwersytetu i uprawiania nauki, który zdecydowano się wprowadzić także w Polsce. Z drugiej strony, inną szansę daje opisana powyżej propozycja przemiany samej politologii z dziedziny zdominowanej przez telewizyjnych ekspertów w taką, która zajmie się analizą praktyk politycznych i społecznych, rozumieniem i wyobrażeniami aktorów społecznych oraz która znacznie poszerzy pole badawcze odnoszące się do relacji władzy. Politologia powinna przy okazji umieć rozpoznać i zająć się relacjami władzy w swoim najbliższym otoczeniu, czyli na uniwersytecie będącym miejscem pracy politologów i – rzecz jasna – wszystkich osób zajmujących się nauką i dydaktyką akademicką.

Główne pytania dla politologów zajmujących się kwestią przemian uniwersytetów w reżimie „kultury audytu” powinny brzmieć: czy w ramach nowego systemu jest jeszcze miejsce **na ideę uniwersytetu jako autonomicznej instytucji zdolnej do krytyki rzeczywistości społecznej i politycznej?** Czy politolodzy zajmujący się teorią polityki, myślą polityczną oraz tym, którym bliska jest politologia interpretująca¹³ są w stanie dokonać diagnozy i krytycznej analizy stanu nauk społecznych oraz możliwości uprawiania krytyki akademickiej w ramach „kultury audytu”? Czy możemy zaproponować inne narzędzia do zbadania relacji władzy i nowych form podmiotowości badaczy jakie ustanowiła reforma szkolnictwa wyższego? Czy możemy wnieść do dyskusji nad stanem uniwersytetów bardziej analityczne spojrzenie niż dominujący w niej – skądinąd bardzo słuszny – ton rozgoryczenia i roszczeń („dajcie nam spokój i więcej pieniędzy”).

¹³ „Politologia interpretująca” zakłada, że badanie zjawisk politycznych wymaga przede wszystkim zrozumienia znaczeń, które ludzie nadają swoim działaniom. Podejście to znajduje się w ramach nurtu antynaturalistycznego we współczesnych naukach społecznych, sceptycznie odnosząc się do prób do modelowania nauk społecznych na wzór nauk przyrodniczych oraz do podejmowania wysiłków zmierzających do odkrycia praw przyczynowo-skutkowych rządzących zjawiskami społecznymi. Celem badań prowadzonych w obrębie politologii interpretującej jest stworzenie narracji badawczej, która pozwoli zrozumieć określone zjawiska polityczne. Politologia interpretująca odwołuje się do hermeneutyki, fenomenologii, teorii krytycznej czy analizy dyskursu. Por. M. Bevir (ed.), *Interpretive Political Science*, t. I–IV, Sage Library of Political Science, Berkeley 2010.

W niniejszym artykule chciałbym zatem postawić sobie trzy cele. Pierwszy dotyczy tego, jak badać praktyki akademickie nauk humanistycznych w systemie „kultury audytu”, parametryzacji i rywalizacji o granty badawcze. Drugi odnosi się do tego, jak inny niż dotychczas sposób analizy i w efekcie inna diagnoza sytuacji mogą przyczynić się do zmiany debaty nad przyszłością uniwersytetu. Wreszcie, trzeci cel dotyczy roli takiego typu badania dla umocnienia pozycji politologii. Być może bowiem takie niekonwencjonalne badania relacji władzy i form podmiotowości odnoszące się do sytuacji samych naukowców staną się – dość paradoksalnie – szansą dla niej samej, aby pokazać swoją przydatność społeczną i polityczną oraz aby przestać być obiektem publicznych wytykania przez polityków i badaczy z innych dyscyplin społecznych. W ten sposób może się spełnić tak dziś także inny również bardzo oczekiwany postulat „użyteczności” nauki (w tym przypadku nauk politycznych) względem otoczenia społecznego i politycznego.

Badanie przemian uniwersytetów w ramach „kultury audytu” należy zacząć od postawienia zasadniczego pytania. **Czy istnieje w nowych warunkach związek między warunkami i trybem pracy narzucanym naukowcom a sposobem ich pisania, prowadzenia badań i rezultatami ich prac naukowych?** Będę bronił tezy, że obecne przemiany uniwersytetu przynoszą bardzo poważne i daleko idące zmiany. Rzecz nie w tym bowiem, że doszło tylko do zmiany systemu finansowania nauki i trybu pracy naukowców. **Reforma uniwersytetów przyniosła nowy styl uprawiania i rozumienia nauki**, w tym tego, czym może być prawomocny proces i rezultat badawczy. Stworzono mechanizmy znacząco wpływające na zakres, narzędzia i treść badań naukowych.

Kluczowe dla tak postawionej hipotezy jest też ujawnienie jej normatywnego założenia. Proponowane podejście zakłada bowiem, że bezwzględną wartością jest **autonomia uniwersytecka**. Czym innym jest zatem rozumienie znaczenia i celu uniwersytetu przez pryzmat jego nadrzędnej autonomii (w tym przede wszystkim, autonomii intelektualnej oraz zdolności do krytyki naukowej i społecznej), a zupełnie czym innym jest przekonanie, że postawienie znaku zapytania nad obecnymi zmianami miałyby być tożsame z obroną różnego rodzaju patologii, które bez wątpienia miały miejsce w polskiej nauce przed reformą szkolnictwa wyższego rozpoczętą w 2008 roku. W niniejszym artykule nie będę rozpatrywał tego, czy poprzedni system był dobry lub zły, lecz zajmę się konsekwencjami wprowadzonych zmian dla rozumienia i praktykowania nauki w Polsce.

„Racjonalność rządzenia” i „technologie władzy” nowych praktyk akademickich

Całościowe studium badania relacji władzy i form kontroli nad nauką i szkolnictwem wyższym powinno skupić uwagę na tym, jak badać praktyki codziennego działania akademików, jakie relacje władzy i formy podmiotowości są w nich zakorzenione, jak również jakie rozumienie nauki, procesu i rezultatu badawczego oraz roli naukowca wyłania się z nowych praktyk działania naukowców i uniwersytetów wprowadzonych przez reformę szkolnictwa wyższego w Polsce.

Wielu politologów ogranicza się do wąskiego badania władzy w ramach zakreślonych przez prawo i tego jak formalnie funkcjonują różne instytucje i podmioty polityczne. Zajmują się zatem tym, co dzieje się wyłącznie w obrębie poszczególnych rozwiązań prawnych i instytucjonalnych, pomijając znaczenia poszczególnych praktyk społecznych, politycznych czy zwyczajnych praktyk codziennego działania nadawanym im przez różnych aktorów społecznych, którzy je praktykują. Politolodzy głównego nurtu nie badają natomiast tego, w jaki sposób owe praktyki zostały pomyślane, jak uzasadniano ich wprowadzenie, jaki problem miały one rozwiązać i dlaczego pojawiły się właśnie w tym, a nie w innym momencie procesu historycznego. Częściej zaś zajmują się zmieniającymi się modelami tychże instytucji, ich składem personalnym czy prawnymi rozwiązaniami ich dotyczącymi.

W nawiązaniu do teorii władzy Michela Foucaulta, politologia może przeprowadzić badanie tego, co nazwał on „racjonalnością rządzenia” [*gouvernementalite*]¹⁴. Foucault zwraca naszą uwagę na „rzadkość” [*rareté*]

¹⁴ Michel Foucault zajmował się tą problematyką podczas swoich wykładów w Collège de France w roku akademickich 1977/78. Ukazały się one w tomie „Bezpieczeństwo, terytorium, populacja”, które poświęcone były w szerszym kontekście rozwojowi praktyk dyscyplinujących, powstaniu pojęcia „populacja” i polityki bezpieczeństwa. Wielu badaczy myśli Foucaulta, takich jak Andrew Barry, Thomas Osborne, Nikolas Rose, Graham Burchell, Colin Gordon, Peter Miller, Mitchell Dean czy ostatnio William Walters, zwracają jednak uwagę na nowatorski sposób badania władzy wyłaniający się z tych wykładów, a który skupia się na „racjonalności rządzenia” i „technologiach władzy”. Wspomniani kontynuatorzy dorobku Foucaulta podjęli się prób ukonstytuowania „*gouvernementalite*” jako krytycznej formy analizy politologicznej. W takim sensie przywołują ten termin w niniejszym artykule. Warto przy tym podkreślić, że termin *gouvernementalite* jest stosowany przez nich zamiennie z „racjonalnością rządzenia” i przywołują go zamiast istniejących już w polskiej literaturze dwóch jego przekładów: „rządomyślności” (termin zaproponowany przez Lotara Rasińskiego i Damiana Leszczyńskiego) lub „urządzenia” (termin wprowadzony przez Michała Herera). Por. M. Foucault, *Bezpieczeństwo*,

praktyk społecznych czy politycznych. Jak zaznacza badacz jego myśli Paul Veyne, wykazywał on, że „nie są one zrozumiałe same przez się, podczas gdy dla ludzi im współczesnych, a nawet dla historyków, zdają się być zrozumiałe same przez się do tego stopnia, że zarówno jedni, jak i drudzy wcale ich nie dostrzegają”¹⁵. Pojęcie „rzadkości” ma kluczowe znaczenie badania „racjonalności rządzenia” praktyk władzy, które wykraczają poza czysto formalne czy prawne granice. Pokazuje bowiem nieoczywistość tych praktyk i problematyczność różnych sposobów uzasadniania konieczności wprowadzenia ich w życie. Foucault wskazuje więc wyraźnie, że dużo ważniejsze są pozaformalne mechanizmy i praktyki władzy oraz że każdej z tych praktyk nie można traktować jako naturalnych i trwałych.

Foucault rozumiał przez badanie „racjonalności rządzenia” zajęcie się myśleniem na temat władzy, które sprawia, że zarówno dla rządzących i rządzonych niektóre formy działań politycznych i sposoby rządzenia stały się możliwe do pomyślenia i praktykowania, a inne zaś nie¹⁶. Owe działania i sposoby rządzenia nie są bowiem gotowymi formami wyłaniającymi się z praktyk społecznych i muszą one zostać dopiero wynalezione. Foucault wskazywał, że w każdej, nawet najbardziej prozaicznej, praktyce politycznej i społecznej jest jakaś część myśli. Badanie „racjonalności rządzenia” polega właśnie nad odszukaniu tej myśli. Foucault rozumiał przez to sposób albo system myślenia na temat natury praktyk władzy odpowiadający na pytania: kto może rządzić, co lub kto jest rządzony. Określone systemy myślenia sprawiają bowiem, że niektóre formy działań politycznych są możliwe do pomyślenia i możliwe do praktykowania zarówno dla praktykujących jak i dla tych poddanych danej praktyce. Różne idee i myśli pozwalają współczesnym uznawać niektóre z nich za naturalne i oczywiste. W istocie, jak wykazuje Foucault, funkcjonują one w przestrzeni politycznej bez wypowiedania ich, są dla współczesnych „zrozumiałe same przez się”. W rzeczywistości nie są takimi i badanie „racjonalności rządzenia” powinno te idee oraz praktyki traktować jako „rzadkie”.

terytrium, populacja, Warszawa 2010; A. Barry, T. Osborne, N. Rose (eds.), *Foucault and Political Reason*, Londyn 1996; G. Burchell, C. Gordon, P. Miller (eds.), *The Foucault Effect. Studies in Governmentality*, Chciago 1991; M. Dean, *Governmentality, Power and Rule in Modern Society*, London 1999; W. Walters, *Governmentality. Critical Encounters*, New York 2012.

¹⁵ P. Veyne, *Foucault rewolucjonizuje historię*, Warszawa 2007, s. 9.

¹⁶ G. Burchell, Colin Gordon, Peter Miller (eds.), *The Foucault Effect...*, s. ix.

Proponując badanie „racjonalności rządzenia” Foucault wskazywał zatem, że każda ideologia, doktryna lub dyskurs wiąże się z pewnym bardzo konkretnym sposobem działania i praktyką polityczną¹⁷. Decydują one także o tym jak powinno się rządzić, czym powinno się rządzić, dlaczego należy rządzić. Badania „racjonalności rządzenia” zajmują się zatem pokazaniem związku między ową konkretną praktyką polityczną a poszczególnymi, przygodnymi historycznie ideologiami, doktrynami czy dyskursami. W efekcie możemy dostrzec, że każda z nich wytwarza swój bardzo konkretny sposób działania, który Foucault nazwa „technologią władzy”. Wielu politologów skupia się na analizach dotyczących najlepszego sposobu rządzenia, a tymczasem badanie prowadzone pod szyldem „racjonalności rządzenia” skupia się na tym *jak* się rządzi. Colin Gordon zwraca uwagę, że Foucault ujawnia w swoich pracach silną predylekcję do pytania o „jak?”¹⁸. Zajmuje się warunkami i ograniczeniami praktyk władzy, a nie wyjaśnianiem procesów politycznych.

Badanie „racjonalności rządzenia” jest ponadto ściśle połączone z krytyczną analizą dyskursu. Warto jednak zauważyć, że badania tego typu popychają analizę dyskursu w stronę nowych kierunków, bowiem łączą one badanie dyskursu z historią konkretnych praktyk rządzenia i technologii władzy. Wskazuje na techniczne aspekty dyskursu, zamiast podkreślać tylko semiotyczne praktyki nadawania znaczenia. Skupia ono też swoją uwagę na materialności dyskursu, gdyż traktuje *policy papers*, oficjalne dokumenty, teksty prawne czy akademickie publikacje nie jako własne źródła, ale jako przedmiot badań. Badania „racjonalności rządzenia” ujawniają niezauważany aspekt wybitnie technicznych sposobów, w jakich świat jest reprezentowany przez mało znaczące wykresy, tabele, grafy, liczby, diagramy czy raporty. W ramach badania „racjonalności rządzenia” badacz może zadać pytanie o to, co Mitchell Dean nazwał dziedziną „technie władzy”, tj. o „sposoby, mechanizmy, procedury, instrumenty, taktyki, technologie i słownictwo, dzięki którym władza i rządy zostają osiągnięte”¹⁹.

Nawiązanie do badań władzy Michela Foucaulta pozwala nam w kontekście analizy przemian uniwersytetu pod wpływem presji rynkowej pokazać, że każda poszczególna praktyka działania powstała na skutek określonej pierwotnej myśli oraz pewnego określonego sposobu widzenia

¹⁷ A. Barry, T. Osborne, N. Rose (eds), *Foucault and Political Reason...*, s. 41–42; C. Gordon, *Governmental Rationality*, [w:] G. Burchell, C. Gordon, Peter Miller (eds.), *The Foucault Effect...*, s. 3.

¹⁸ Tamże, s. 7.

¹⁹ M. Dean, *Governmentality...*, s. 31.

świata. Musimy więc skupić się na tym jaką „racjonalność rządzenia” i jakie „technologie władzy” możemy rozpoznać w praktykach działania wprowadzonych przez reformę szkolnictwa wyższego w Polsce? I jak uzasadniono oczywistość tych rozwiązań? I to właśnie determinuje z jakimi relacjami władzy mamy faktycznie do czynienia, a nie to co może nam tylko powiedzieć analiza prawno-instytucjonalna, systemowa czy historyczna poszczególnych praktyk (np. dotycząca ich legalności czy zmian ram prawnych działania).

Proponowane badania muszą jednak zarazem odwołać się do analizy myślenia politycznego i wyobrażeń poszczególnych aktorów społecznych i politycznych. Nieodzowne jest przy tym zwrócenie ku antropologii, w tym – na przykład – do przywołanej już niezwykle ważnej pozycji „*Audit Cultures. Anthropological Studies in Accountability, Ethics and the Academia*” wydany przez *European Association of Social Anthropologists* pod redakcją Marilyn Strathern²⁰. Pozwoliłoby nam to pokazać jakie praktyki dostosowania, asymilacji i oporu wypracowali w nowym systemie wykładowcy i badacze. Jakie faktycznie ukształtowały się w codziennej rzeczywistości uniwersytetów praktyki działania? Oraz czy i jakie owe praktyki wykształciły nowe formy podmiotowości pośród pracowników uniwersytetów?

Otwiera to szerokie pole do badań terenowych i zastosowania metody etnograficznej, które muszą zostać połączone w takiej perspektywie z badaniami „racjonalności rządzenia”. Dzięki takim badaniom dowiemy się, jak poszczególne technologie władzy kształtują i/lub wymuszają nowe formy podmiotowości w obrębie uniwersytetów poddanych obecnej reformie szkolnictwa wyższego. Niniejszy artykuł stanowi wyłącznie zapowiedź takich badań i jest on oparty o częściową analizę polskiej debaty na temat komercjalizacji nauki, „obserwacji uczestniczącej” autora w środowisku akademickim oraz o wspomniane powyżej doświadczenia z krajów, w których podobny system działa od wielu lat. Istnieje jednak potrzeba znacznie dokładniejszego zbadania lokalnego kontekstu, praktyk i znaczeń, jakie wytworzyły się w Polsce po wprowadzeniu reformy szkolnictwa wyższego.

Rynkowa „racjonalność rządzenia”

Główną „racjonalnością rządzenia” jaką możemy zidentyfikować w praktykach wprowadzonych po 2008 roku na polskie uniwersytety to

²⁰ M. Strathern (ed.), *Audit Cultures...*

racjonalność rynkowa. W jej ramach efekty pracy akademickiej stają się „produktem akademickim” mającym swoją wartość wymienną. W nowym systemie owa wartość wymienna „produktów akademickich” – niczym na prawdziwym rynku – jest powiązana z przepływem kapitału. Obowiązkowe praktyki punktowania dorobku badawcza – książek, artykułów, projektów badawczych – przekładają się na pozycję indywidualną naukowca, jak i uczelni dla której pracuje, w różnego rodzaju konkursach grantowych. To z kolei powoduje, że badacz czy jego jednostka mogą liczyć na większe dotacje czy finansowanie swoich projektów przy wyżej punktowanym dorobku. Punkty w ramach systemu parametryzacji stają się „walutą”, ekwiwalentem mierzącym i wyznaczającym wartość pracy naukowców i zarazem pozycję finansową badacza oraz uczelni.

Takie podejście do pracy akademickiej w niesłuszny sposób łączy wydajność i efektywność rozumianą rynkowo z jakością badań naukowych. Taki jest sens obecnego **urynkowienia nauki**. Traktowanie działalności naukowej jako proces „produkowania” i wymieniania się „produktami akademickimi” zmienia bowiem jej podstawowe znaczenie i sens wynikający ze wspomnianej na początku tego artykułu autonomii uniwersyteckiej. Badacze nie angażują się w proces badawczy i nie tworzą swoich dzieł po to, aby odkryć prawdę, dokonać interpretacji lub odkryć jakieś zależności, ale aby wzmocnić swoją pozycję i własnej instytucji.

Istnieje zapewne tyle samo zalet, co wad rywalizowania ze sobą ludzi czy instytucji. Jednak rywalizacja w nauce zdaje się pociągać za sobą zmianę prowadzącą do zniekształcenia procesu badawczego, która w żaden sposób nie jest wobec niego obojętna. Nauka ma sens tylko wówczas gdy możliwy jest dialog między naukowcami. Tymczasem – jak zwraca uwagę Micheal Billig – „kultura audytu” na obszarze uniwersytetu jest w istocie kulturą przechwalania się. W jej ramach „istnieje wiele dobrych powodów ekonomicznych, aby nie być zbyt skromnym w odniesieniu do swojej pracy lub by wierzyć, że naszą pracę doceni ktoś inny. W ramach kultury audytu jednostki i instytucje muszą żarliwie promować swoje osiągnięcia”²¹. Piszemy więc nie po to, aby nawiązać twórczą rozmowę z innym badaczem, ale aby ogłosić wszystkim czym się zajmujemy i zarazem staramy się odróżnić nasze badania od pozostałych. Rywalizacja sprzyja zatem coraz większej fragmentaryzacji nauki i monologom badaczy, które odbywają się w tonacji kampanii reklamowej. Z racji tego, że uniwersytety jak i poszczególne dyscypliny naukowe

²¹ M. Billig, *Learn to Write Badly. How to Succeed in the Social Science*, Cambridge 2013, s. 24.

zaczęły rywalizować ze sobą ekonomicznie, funkcjonując pod nieustanną presją kultury komercyjnej, to z tego powodu naukowcy zinternalizowali potrzebę promowania siebie i swojej pracy.

Micheal Billig, w swojej błyskotliwej książce o kąśliwym tytule „Learn to Write Badly. How to Succeed in the Social Social?”, zwraca uwagę, że problem nadmiernej produkcji akademickiej i presji związanej z pisaniem nie wpływa tylko na pośpieszny tryb pisania naukowców, ale na samą treść ich prac i badań. Aby zaistnieć w świecie akademickim naukowcy muszą stworzyć swoje nisze. W związku z tym dzieli się on na coraz mniejsze kręgi. Kultura rywalizacji wpływa na zawartość akademickiego pisania, bowiem sukces naukowy zaczyna zależeć od sposobów przechwalania się i promowania własnego stanowiska, aby wygrać rywalizację np. o grant badawczy czy utrzymanie danej subdyscypliny przy życiu w ramach wydziału lub uniwersytetu. Jak zauważa Billig, wymusza to na badaczach nauk społecznych nieustanne przechwalanie się na temat własnych podejść badawczych, pojęć, teorii, sposobu uprawiania nauk społecznych i tego jakie „produkty” owo podejście może wydać na świat. Jako naukowcy „zaczynamy się zachowywać jak akademicy reklamodawcy”²². M. Billig zaobserwował przy tym predylekcję badaczy z nauk społecznych do tworzenia bezosobowych rzeczowników, które reifikują świat społeczny i wyjaśniają go wyłącznie przez różnego rodzaju „-izmy” lub „-izacje”. Powstaje przez to niezrozumiały dla świata zewnętrznego żargon, który jednak okazuje się być – zdaniem M. Billiga – bardzo użytecznym w przechwalaniu się i promowaniu własnego stanowiska lub teorii naukowej. Współgra to z faktem, że badacze, aby sprostać presji pracy w świecie pełnym rywalizacji, „produkują” kolejne pośpiesznie napisane prace. Kiedy zaś piszą oni dla specjalistycznej publiczności (tj. innych dla akademików) jest im bez wątpienia łatwiej i szybciej do niej dotrzeć poprzez zastosowanie wspólnej technicznej terminologii niż próbować jasno przedstawić swoje myśli. „W efekcie wielkie słowa krążą pośród coraz węższych kręgów odbiorców”²³. Według M. Billiga, ostatecznie okazuje się zatem, że kultura rywalizacji rynkowej wcale nie prowadzi do powstawania przełomowych lub „innovacyjnych” dzieł. Wręcz odwrotnie utrwała podziały i reprodukuje obecny stan wiedzy oraz tworzy warunki do prowadzenia powierzchownych badań opartych o wzniosłe, acz niewiele znaczące emblematy-rzeczowniki danej „szkoły” badawczej.

²² Tamże, s. 5.

²³ Tamże, s. 6.

Adwokaci nowego porządku w polskiej nauce wykazywali jednak bardzo znaczący brak zrozumienia dla kwestii wymuszania praktyk rynkowych na badaczach i uniwersytetach. Charakterystyczną tego ilustracją może być wymiana zdań między ówczesną minister Barbarą Kudrycką a jednym z najważniejszych polskich humanistów prof. Karolem Modzelewskim. Mówił on w 2011 roku, że „projekty reformy biorą się z pewnej mentalności i formacji kulturowej. Jej kwintesencją jest przekonanie, że kryterium jakości nauki jest konkurencyjność. Że jej sprawdzianem ma być rynek. Że nauka sprawdza się na bazarze [...]. W tej reformie dochodzi jednak do głosu coś, co jest niepowstrzymane i nie ma na to sposobu: przyływ kultu rynku i mentalności postkolonialnej”²⁴. Tymczasem Barbara Kudrycka – w odpowiedzi prof. Modzelewskiemu – wykazała zaskakujące niezrozumienie problemu mówiąc, że „nie ma sprzeczności między rynkiem a najwyższej jakości swobodną wymianą intelektualną. Wprost przeciwnie. Tak przecież było 2,5 tysiąca lat temu w Atenach, gdy najżywsza wymiana idei i myśli intelektualnej tej epoki, a kto wie – może całej historii ludzkości – odbywała się na agorze, czyli na rynku miasta”²⁵. Problem urynkwienia nauki został więc sprowadzony do infantylnej uwagi mylącej starożytne rozumienie agory, która była owszem pewnym konkretnym miejscem w przestrzeni miejskiej, na której między innymi odbywał się handel. Przede wszystkim jednak było to miejsce publicznej debaty i w takim sensie agora stała się metaforą przestrzeni publicznej. W żadnym wypadku nie można jednak uznać, że starożytna agora służyła do wymiany towarów na rynku, a już zwłaszcza nie we współczesnym rozumieniu tego procesu.

„Technologie władzy” audytu

Rynkowy sposób myślenia w odniesieniu do uniwersytetów jest powiązany z „technologiami władzy” audytu. Jak podkreśla brytyjski antropolog Michael Power, w latach 80. XX wieku doszło do „eksplozji audytu” polegającej na stałym sprawdzaniu i weryfikacji ludzkiej aktywności w postaci sformalizowanej procedury „najlepszego działania”²⁶. Praktyki audytu zaczęto masowo stosować w bardzo różnych kontekstach. Początkowo

²⁴ K. Modzelewski, *Nauka nie jest od zarabiania. A humanistyka – już na pewno*, rozmawiał A. Leszczyński, «Gazeta Wyborcza» z dnia 15 stycznia 2011 roku.

²⁵ B. Kudrycka, *Przeciw prowincjonalizmowi, za humanistyką*, «Gazeta Wyborcza» z dnia 18 stycznia 2011 roku.

²⁶ M. Power, *Audit Society...*, s. 13.

działo się to w odniesieniu do regulowania działania prywatnych firm i wielkich korporacji na obszarze zarządzania finansami i księgowością, aby z czasem stosowanie audytu zostało rozszerzone na wiele innych zagospodarczych obszarów życia społecznego²⁷. Coraz większa liczba ludzi i organizacji stała się przedmiotem jego praktyk. Audyt uznano za podstawową formę zarządzania i zaczęto go traktować jako oczywisty i zrozumiały sam przez się. Tymczasem w swoim pionierskim studium „The Audit Society. Rituals of Verification” Michael Power – w duchu Michela Foucaulta – traktuje audyt jako praktykę „rzadką”.

Technologie audytu wprowadzone zostały z czasem także na obszar uniwersytetów. Polska reforma szkolnictwa wyższego upowszechniła i zinstytucjonalizowała te praktyki na polskich uczelniach wraz z wprowadzeniem Krajowych Ram Kwalifikacji, parametryzacji, systemu grantowego czy sylabusów. Technologie audytu mają na celu dokonanie standaryzacji sposobów „wytwarzania” i „przekazywania” wiedzy. Regulują one praktyki działania na uniwersytetach w taki sposób, aby dało się klasyfikować i diagnozować populację pracowników akademickich i naukowych. Przypomnijmy, że Foucault – badając nowoczesne „technologie władzy” – skupiał dużą część swojej uwagi na problematyce biowładzy, a więc zarządzaniu populacją. Ostatecznie audyt dąży do tego, aby doszło do przemiany praktyki codziennego działania, schematów pracy i przestrzeni instytucjonalnej uniwersytetów w taki sposób, żeby stały się one policzalne i rozliczalne.

Poszczególne technologie władzy wytwarzają też różne formy podmiotowości dla tych, którzy są poddani praktykom społecznym i politycznym. Także technologie audytu tworzą określony typ pracownika, w tym wypadku pracownika akademickiego. Audyt nie dotyczy więc tylko zarządzania finansami, instytucjami i pracownikami, lecz tworzy on przy pomocy swoich praktyk najbardziej pożądaną dla siebie typ podmiotowości pracowników. Technologie audytu są więc narzędziami wytwarzania i zarządzania pracownikami akademickimi, który w każdym momencie swojej pracy musi być jednocześnie swoim managerem, księgowym, musi umieć wybrać i zaplanować swoje cele, działania, rezultaty i budżet. Aktywność oczekiwana wobec badacza i naukowca wymusza na nim przyjęcie roli zarządzającego firmą, w tym przypadku firmą badawczą.

Najważniejszą technologią władzy audytu jest policzalność i rozliczalność każdej aktywności publicznej. W przypadku uniwersytetów

²⁷ C. Shore, S. Wright, *Coercive accountability. The Rise of Audit Culture in Higher Education*, [w:] Marilyn Strathern (ed.), *Audit Cultures...*, s. 59.

narzuca ona dyskurs wydajności i policzalnej jakości pracy akademickiej. W ten sposób dochodzi do zawężenia rozumienia i definiowania jej wartości lub sukcesu do tego, co da się policzyć i rozliczyć oraz do tego, co maksymalizuje szanse na większą liczbę punktów oceny parametrycznej. Wszystko przez to, że parametryzacja pracy naukowej oraz dydaktycznej kwantyfikuje i wymusza obsesyjne planowanie celów, sposobów działania i rezultatów. Instytucjonalizuje ona fetysz rankingów liczb, wykresów i tabel odnoszących się do pracy badawczej i dydaktycznej. Parametryzacja „uliczbawia” i „tabelkuje” świat akademicki. W ramach reżimu policzalności ekwiwalentem „rozwoju” naukowca staje się liczba wizyt studyjnych, konferencji, wydanych artykułów i publikacji. Jak zwraca uwagę Michael Billig, naukowcy uznają przez to, że nie tylko muszą dużo pisać, ale także coraz szybciej²⁸. Podstawowe pytanie badawcze brzmi – co zostało już wcześniej wyłożone – czy istnieje związek między takimi nowymi warunkami pracy, jakie stworzyła „kultura audytu” a treścią pracy naukowej? Wydaje się, że ten związek jest i ma niebagatelny wpływ na to co tworzą naukowcy.

Technologia policzalności jest praktykowana w ogólnym kontekście społecznym, w jakim funkcjonują uniwersytety i badacze nauk społecznych. Nastąpiła masowa ekspansja szkolnictwa wyższego i produkcji badawczej, a od naukowców oczekuje się, że będą ciągle i obficie publikować. W efekcie „produkują” oni mnóstwo publikacji, książek i artykułów. Jak wylicza z przerażeniem Michael Billig, tempo publikowania nowych artykułów w „renomowanych” czasopismach jest tak ogromne, że przekracza zdolność do ich przeczytania. Jeśli założyć, że chciałoby się przeczytać **wszystkie** artykuły opublikowane w ciągu całego roku w jednej dziedzinie nauk społecznych w czasopismach naukowych, to potrzeba by do tego aż trzech i pół roku²⁹ – tylko w jednej dyscyplinie nauk społecznych rocznie (i tylko w świecie anglosaskim!) pisanych jest około ośmiu tysięcy nowych artykułów.

Ponadto, technologie audytu prowadzą do swoistej homogenizacji naukowców. Zamiast „innovacyjnych” badaczy ujednolicają one ich zachowania i działania (także po to, aby potem móc je w łatwy sposób policzyć i rozliczyć). Taki efekt przynosi ustalanie „najlepszych praktyk akademickich” dążących do promowania „samodoskonalenia” naukowców i badaczy. Są oni przekonywani do tego, aby działali w ten sam sposób, wypełniali te same formularze, tworzyli sylabusy według jednego wzoru,

²⁸ M. Billig, *Leran to Write...*, s. 26.

²⁹ Tamże, s. 27.

ubiegali się o środki wedle tego samego schematu w tych samych instytucjach³⁰. Dochodzi więc do powielenia tych samych praktyk działania w celu utrwalenia wzoru „najlepszych praktyk”, które definiują urzędnicy ministerialni pod wpływem różnego rodzaju managerów nauki i świata biznesu. Jest to wszystko powiązane z promowaniem logiki zakorzenionej w „kulturze audytu”, aby nieustannie poprawiać swoje rezultaty, poddawać się ciągłej ewaluacji i dążyć w ten sposób do doskonałości. Dzieje się to z kolei dzięki innej praktyce audytu – technologii „feedbacku”. Uzyskiwanie informacji zwrotnej dotyczącej każdej swojej aktywności zostało w ramach „kultury audytu” podniesione do rangi niezaprzeczalnego dobra i źródła „prawdy”. Jak zaznacza jednak Michael Power, może to jednak przybrać postać „rytuału weryfikacji”³¹.

Podsumowanie: możliwości uprawiania krytyki i wymuszanie konformizmu

„Kultura audytu” wytwarza nieustanną niepewność oraz ryzyko związane z zatrudnianiem pracowników naukowych i dydaktycznych, z warunkami pracy i perspektywami awansu zawodowego. Czy prowadzi to do instytucjonalnego ograniczenia krytycznego instynktu badacza? Technologie audytu są w gruncie rzeczy stosowane po to, aby zagwarantować właściwy i z góry przyjęty sposób działania. Nie przewidują oporu wobec nich, a przynajmniej wytwarzają warunki, w których jest on bardzo mało prawdopodobny. „Kultura audytu” zakłada, że trzeba minimalizować ryzyko związane z zarządzaniem populacją, w tym przypadkiem populacją akademików.

Postawa krytyczna badacza – w tym także wobec systemu parametryzacji i grantów badawczych na obszarze uniwersytetów – może być ciosem w instytucjonalną wiarygodność macierzystej instytucji. W ramach „kultury audytu” ryzyko jest bowiem określane w kategoriach wiarygodności i zarazem możliwości przetrwania danego uniwersytetu, w tym jego zdolności do zatrudniania naukowców i wykładowców. Własny interes badacza czy dydaktyka akademickiego zostaje utożsamiony z interesem uczelni. W ostatecznym rozrachunku jednak to interes instytucji, jako

³⁰ D. Bronwyn, B. Peter, *Governmentality and Academic Work. Shaping the Hearts and Minds of Academic Workers*, «Journal of Curriculum Theorizing» 2010, Volume 26, Number 3, s. 11.

³¹ M. Power, *Audit Society...*, s. 33.

tej która zatrudnia i ubiega się o zewnętrzne finansowanie, staje się nadrzędny. Ci, którzy nie spełniają oczekiwań rozliczalności i policzalności narażają na szwank swoją własną instytucję. W efekcie, dostosowanie się do dominujących praktyk i dyskursu efektywności oraz innowacyjności, w którym rozumie się własny interes przez pryzmat interesu swojej własnej instytucji, wytwarza napięcie między zdolnością do krytyki a konformizmem. Stoi też w sprzeczności z autonomią pracy intelektualnej, co wynika z przekonania, że da się ją regulować według zestawienia najlepszych praktyk oraz zasad policzalności i rozliczalności. Ostatecznie konformizm i autocenzura badaczy stają się w ramach „kultury audytu” moralnymi imperatywami.

Podjęcie tematu przemian uniwersytetu znajdującego się pod presją rynkową i tego, jakie praktyki władzy i formy podmiotowości są w nich zakorzenione może być niezwykle ważne dla środowiska politologicznego. Chodzi bowiem w szerszej perspektywie o stan polskiej nauki, ale także konkretnie o własne miejsce pracy i charakter naszej codziennej aktywności. Tymczasem wielu naukowców okazało się bezradnych wobec wprowadzonych zmian, co unaocznilo tylko, że wielu z nas brak jest narzędzi do badania relacji władzy w swoim najbliższym otoczeniu. Mimo rozległej dyskusji, wielu protestów oraz powszechnych narzekań, i tak wprowadzono w życie zmiany. W takim kontekście trzeba więc szukać lepszej diagnozy sytuacji i nieustannie wskazywać, że **nie chodzi tylko o zmianę trybu pracy, ale zagrożone jest podstawowe rozumienie tego, czym jest nauka**. Do tego potrzebne są wspomniane już badania zakrojone na szeroką skalę, łączące metody etnograficzne z badaniem „racjonalności rządzenia” praktyk uniwersytetów poddanych presji rynkowej.

Jak starałem się wykazać w tym artykule, w takim kontekście pożądana jest też zmiana metodologiczna w obrębie samej politologii, które potrzebnej jest więc badań etnograficznych „w terenie” i rozszerzenie pola badawczego do relacji władzy znajdujących się poza formalnym, prawnym i instytucjonalnym obszarem. Ale warto podkreślić, że każdy z nas pracując na uniwersytecie musi – chcąc nie chcąc – angażować się w praktyki „kultury audytu”. Każdy z nas może więc praktykować „obserwację uczestniczącą”, która jest przeciwieństwem jedną z kluczowych metod etnograficznych. Uczyńmy zatem samych siebie przedmiotem analizy. Politolog może dostrzec wówczas relacje władzy w swoim najbliższym otoczeniu.

STRESZCZENIE

Autor podejmuje problematykę przemian uniwersytetu pod wpływem presji rynkowej i wprowadzania do Akademii metod pracy i zarządzania z „kultury audytu”. Autor przedstawia konsekwencje poddania uniwersytetów reżimowi nieustannej oceny pracy akademickiej opartej o parametryzację i wprowadzenia do nich ducha rynkowej rywalizacji. Wnioski przedstawione w artykule przez autora są oparte o częściową analizę polskiej debaty na temat komercjalizacji nauki, „obserwacji uczestniczącej” autora w środowisku akademickim oraz o doświadczenia z krajów, w których podobny system działa od wielu lat. Autor wskazuje jednak na potrzebę znaczenie dokładniejszego zbadania lokalnego kontekstu, praktyk i znaczeń, jakie wytworzyły się w Polsce po wprowadzeniu reformy szkolnictwa wyższego.

Jan Grzymski

**THE TRANSFORMATION OF THE UNIVERSITY WITHIN THE ‘AUDIT CULTURE’.
TOWARDS THE ANALYSIS OF POWER AND CONTROL
IN THE HIGHER EDUCATION**

The following article focuses on the transformation of the universities, which is currently undergoing in Poland due to the market pressure and introducing the ethos of work and management originating in the ‘audit culture’. The authors exposes the consequences of employing the regime of constant evaluation procedures and attempts of embedding the market competition logic into the academic practices. The conclusions are based on partial analysis of the Polish debate on commercialization of the higher education, the author’s “participant observation’ in the academic milieu and on relevant experiences from the countries where the commercialization of higher education is much more developed. At the end, the author advocates for more thorough research on the local context, practices and meanings, which were produced at the Polish universities under the current reforms of the higher education.

KEY WORDS: *university, reform, audit culture, „governmental rationality”, „technologies of power”*

Bibliografia

- Barry A., Osborne T., Rose N. (eds.), *Foucault and Political Reason*, Londyn 1996.
Bevir M. (ed.), *Interpretive Political Science*, t. I–IV, Sage Library of Political Science, Berkeley 2010.

- Billig M., *Learn to Write Badly. How to Succeed in the Social Science*, Cambridge 2013.
- Bok D., *Universities in the Marketplace: The Commercialization of Higher Education*, Oxford 2003.
- Bourdieu P., *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, Warszawa 2009.
- Bronwyn D., Peter B., *Governmentality and Academic Work. Shaping the Hearts and Minds of Academic Workers*, «Journal of Curriculum Theorizing» 2010, Volume 26, Number 3.
- Burchell G., Gordon C., Miller P. (eds.), *The Foucault Effect. Studies in Governmentality*, Chciago 1991.
- Dean M., *Governmentality, Power and Rule in Modern Society*, London 1999.
- Donoghue F., *The LAST Professors. The Corporate University and the Fate of the Humanities*, Fordham University Press 2008.
- Grinsberg B., *The Fall of the Faculty. The Rise of All-Administrative Universities and Why It Matters*, Oxford 2011.
- Gordon C., *Governmental Rationality*, [w:] G. Burchell, C. Gordon, Peter Miller (eds.), *The Foucault Effect. Studies in Governmentality*, Chciago 1991.
- Kirp D.L., *Shakespeare, Einstein, and the Bottom Line: The Marketing of Higher Education*, New York 2004.
- Nussbaum M.C., *Not For Profit. Why Democracy Needs the Humanities*, Princeton University Press 2010.
- Power M., *Audit Society. The Ritual of Verifications*, Oxford University Press 1997.
- Shore C., Wright S., *Coercive accountability. The Rise of Audit Culture in Higher Education*, [w:] M. Strathern (ed.), *Audit Cultures. Anthropological Studies in Accountability, Ethics and the Academia*, Routledge 2000.
- Strathern M. (ed.), *Audit Cultures. Anthropological Studies in Accountability, Ethics and the Academia*, Routledge 2000.
- Tuchman G., *Wannabe U. Inside the Corporate University*, The University of Chicago Press 2009.
- Veyne P., *Foucault rewolucjonizuje historię*, Warszawa 2007.
- Walters W., *Governmentality. Critical Encounters*, New York 2012.
- Warczok T., Zarycki T., *Gra peryferyjna. Polska politologia w globalnym polu nauk społecznych*, Warszawa 2016.
- Washburn J., *University, Inc.: The Corporate Corruption of Higher Education*, New York 2006.